Rok XVty. Nr. 24.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela 1. po Zielonych Świątkach, dnia 15. Czerwca 1851.

Religia.

Boże Ciało.

Jużeśmy widzieli, jak wspaniale obchodzi Kościół Boży pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu ółtarza. Jużeśmy nawet sami towarzyszyli temu uroczystemu pochodowi w pieniach wysławiających Pana nad Pany, i wielkie Imie jego w niebie i na ziemi. I jeszcze dzisiaj temu pochodowi towarzyszyć będziemy.

Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament ółtarza w Wielki Czwartek, przy ostatniéj wieczerzy; lecz w tym dniu nie może Kościół Boży obchodzić téj pamiątki z taką uroczystością, z taką wspaniałością; nie może w tym dniu okazać Chrystusowi wdzięczności za owe niewymowne dobrodziejstwo. Wtym dniu bowiem łączy się zarazem myśl okropna i smutna: że wkrótce Chrystus zdradzony, zaprzedany, wydany będzie na męki, i umrze haniebnie w najstraszniejszych katuszach i cierpieniach na krzyżu, między łotry policzony, od uczniów opuszczony, od Żydów zelżony i najgrawany, póki ostatniéj kropli krwi swéj nie przeleje.

I ta myśl okropna, straszna i smutna pogrążyła cały Kościół w żałobie, przejęła go boleścią. I dlatego w Wielki Czwartek cały Kościół tonie w łzach i smutku; a przeto nie może w ten dzień obchodzić zarazem pamiątki weselnéj i radosnéj; bo smutek i wesele, boleść i radość na żaden sposób pogodzić się z sobą nie mogą.

Lecz Kościół Boży nie chciał opuścić téj tak wielkiéj uroczystości ustanowienia Najświętszego Sakramentu ółtarza, tego zadatku największéj i nieogarnionéj miłości Chrystusowéj; nie chciał okazać się niewdzięcznym Zbawicielowi swemu, aby miał pominąć to, co stanowi jądro i treść całego działania Chrystusa. Przeto przenosi tę uroczystość ustanowienia Najświętszego Sakramentu (Bożego Ciała) na pierwszy dzień wolny od pamiątek stanowiących dzieło naszego zbawienia, odkupienia i poświęcenia. — I tym dniem wolnym jest to Czwartek po Świętéj Trójcy. Bo cały przeciąg czasu, jak to już wiecie, od Wielkiéj nocy aż do Trójcy świętéj, jest poświęcony pamiątce Zmar-

twychwstania, Wniebowstąpienia Pańskiego i Zesłania Ducha Ś. A Czwartek dla tego jest obrany na obchodzenie téj uroczystości, gdyż właśnie w Wielki Czwartek Chrystus Pan ten Sakrament postanowił.

Kościół Boży, uniesiony najżywszemi uczuciami radości, nie przestaje i nie może przestać na obchodzeniu téj pamiątki w jednym dniu, ale przeciąga tę uroczystość przez cały tydzień. I przez cały ten tydzień obchodzi Chrystus utajony w Najświętszym Sakramencie, jako dawniéj obchodził, miasta i wsie, błogosławi nam i domom naszym i polom naszym. A my się za naszym Zbawicielem garniemy i prowadzimy go w tryumfie przy odgłosie dzwonów, przy śpiewach radosnych, jak również rzesze ludu dawniéj jemu zawsze towarzyszyły. I dla tego są w tym czasie u nas po miastach i wsiach najsolenniejsze processye.

A Chrystus nauczał lud powolny i chętny słowa Bożego, które mu przyniósł z nieba, czyli Ewangelii świętéj; i dziś także nas naucza tego samego słowa przez usta Kapłanów. I dlatego Kapłani odśpiewują początki czterech Ewangelij świętych przy ółtarzach.

Niedziela po Bożém Ciele powiększa uroczystość tego święta, i jest Niedzielą Bożego Ciała. I Ewangelia święta mówi nam o człowieku, który sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego, aby pospraszał gości. I zaczęli się wszyscy wymawiać, że dla domowych zatrudnień na owę wieczerzę przyjść nie mogą. Tedy się rozgniewał gospodarz i rzekł słudze swemu: „Idź na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu.“ — I rzekł sługa: „„Panie, stało się, jakoś rozkazał; lecz jeszcze jest miejsce.““ — I rzekł Pan słudze: „Idź na drogi i między opłotki, a przymuś wnijść, aby dom mój był napełniony. A powiadam wam, że żaden z tych, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojéj.“

Tym człowiekiem i gospodarzem, który sprawił wieczerzę, jest sam Chrystus Pan, dając nam sam siebie, swe ciało, na pokarm, i krew swą przenajświętszą na napój. Bo Chrystus Pan uczynił wszystko, i czyni, aby uszczęśliwił wszystkich ludzi. Lecz mu się wielu wymówiło od téj wieczerzy, a to są najpiérw Żydzi; a Chrystus jako dobry gospodarz posłał sługi swoje, t. j. Apostołów, do ubogich i ułomnych i ślepych i chromych, t. j. do nas, cośmy byli w pogaństwie i zabobonach ślepymi i chromymi. I my wezwani jesteśmy na te wielkie gody, na tę wieczerzę Pańską. Ale i my także wymawiamy się często od téj wieczerzy, nie chcąc przystępować do Sakramentów śś. Chrystus chce nas zupełnie uszczęśliwić, a my odpychamy to szczęście, szukając go gdzieindziéj, gdzie go nie ma, ani być nie może. Chrystus nas ukochał zupełnie, ale my go najczęściéj kochamy tylko powierzchownie, w ustach, a nie w życiu, nie przez uczynki nasze. I ma być nam dobrze? Wejrzyjmy w nasze serca i przekonajmy się, ilu nałogami, ilu namiętnościami są splamione. Jakże Duch Ś. w naszych splamionych przybytkach zamieszka? Czyż to jest miłość Chrystusa, pożywać Ciało jego, a szatana płodzić? przystępować do Sakramentów śś. bez pobożności, bez żalu prawdziwego za grzechy, bez poprawy życia? Czy to jest miłość Chry-

stusa, łączyć występki i zdrożności z modlitwą, postem i jałmużną? Usty, a nie sercem miłujemy go.

Kto miłuje Chrystusa, ten nie przywięzuje się zbytnie do marności tego świata, nie czci pieniędzy za Bóstwo, przestaje na tém, co posiada, pełni w zgodzie sumiennie swe powinności, i z miłości ku Chrystusowi ani krok nie zboczy z drogi prawdy i cnoty, ale ciągle dąży do celu swego przeznaczenia, t. j. do prawdziwego szczęścia, które się zasadza na zamiłowaniu cnoty i prawdy, czystości sumienia, a przez takie życie dojdzie do szczęścia wiecznego w Jezusie Chrystusie. Tak żyjmy, a będzie nam lepiéj!



Rozmaitości.

O grzybach, bedłkach i o ratunku otrutych niemi.

Grzyby zajmują pomiędzy pokarmami niepoślednie miejsce; do dziś dnia służą niektóre z nich bogatym za największe łakocie, większa zaś część ich jest dla ubogich jedynym pokarmem, osobliwie w czasach nieurodzaju, zwłaszcza, że wtenczas najwięcéj ich rośnie, bo okoliczności sprowadzające nieurodzaj i ubogie żniwo, najbardziéj rośnięciu grzybów sprzyjają.

Historya wspomina o częstych otruciach grzybami w każdym kraju; mówią nawet, że cesarz Dyoklecyan, papież Klemens VII., cesarz Karol VI., Boromeusz z Neapolu, wdowa po Aleksym, carze, a podobno nawet i jeden z królów polskich, śmierć ztąd ponieśli. — Zwykle jednakowoż wydarzały się podobne nieszczęśliwe przypadki w familiach ubogich, które grzybów za zwyczajny używały pokarm. Raz się zdarzyło, że siedmnastu wyrobników (rębaczy), zjadłszy pewną ilość trujących grzybów, w przeciągu czterech dni wszyscy pomarli.

Jak wszędzie, tak i u nas, trudnią się zwykle zbieraniem grzybów ludzie w podeszłym wieku, do innych ciężkich robot niezdatni, lub téż starsze dzieci. Łatwo się więc wydarzyć może, że przez nieznajomość lub nieostrożność, przy grzybach na pokarm zdatnych, nazbierają także i trujących. Niekiedy ludzie źli, chciwi zysku, wynoszą na targi szkodliwe zdrowiu grzyby, w celu sprzedania ich. Aby pod tym względem wszelkiemu zapobiedz nieszczęściu, trzeba w wyborze grzybów na pokarm jak największą zachować ostrożność.

Wszystkie dotychczas podane i zachwalane oznaki poznawania grzybów trujących są mylne. Te same bowiem przymioty i zewnętrzne cechy napotykamy niekiedy tak u szkodliwych, jako i nieszkodliwych bedłek. Zwykle używają cebuli do poznania grzybów; gotują ją wraz z niemi, i jeżeli zczernieje, mówią, że grzyby są szkodliwe; zczernienie śrebrnéj łyżki, któréj się przy gotowaniu używa, ma tegoż samego dowodzić. Ale nie zawsze to jest prawdą, jak się pewien uczony (Szrader) wielą doświadczeniami przekonał. Również i to nie prawda, co drudzy mówią, że potaż rozpuszczony w wodzie, w któréj się grzyby gotują, niszczy ich truciznę. *Jedyny tylko sposób pewny do zapobieżenia tak częstym przypadkom*

otrucia grzybami, jest doskonałe znanie się na nich.

Ale w jaki sposób nabędzie się podobnéj znajomości grzybów? Opisy i obrazy w ogólności, chociażby i najdokładniejsze były, są dobre i korzystne tylko dla tych, co rzecz już jaką w naturze poznali; wtenczas przyczyniają się bardzo do odświeżenia w pamięci znanego już dawniéj, ale zapomnianego obrazu. Kto więc z opisu chce się o przymiotach grzybów przekonać, ten powinien starać się poznawać różne gatunki grzybów naocznie i w saméj naturze. Księża więc i wszyscy ci, co w bliższéj stoją styczności z ludem naszym, niechaj mozolnéj nie żałują pracy, naucząjąc go poznawać grzybów trujących. Łatwo się to da uskutecznić, jeżeli nauczyciele n. p. po szkółkach wiejskich i miejskich dzieciom w tym celu rozmaite pokazywać będą grzyby; łatwo potém będzie dzieciom za pomocą wiernych i z natury zdjętych obrazów raz po raz odświeżyć w pamięci, czego się dawniéj nauczyły. Z czasem przyjdzie nasz lud w sposób taki do gruntownego poznania się na grzybach; a księża, nauczyciele i wszyscy, co się do tego przyczynili, wielką będą mieli zasługę przed Bogiem i w obec ludzkości, bo zapewne nie jednę ubogą familię od największego ochronią nieszczęścia. Otrucia bowiem, jak się wyżéj powiedziało, są częste, a zwykle u wielu osób na raz. — Przedmiot ten, na pozór błahy, może w skutkach swoich stać się bardzo ważnym. Dlatego i po miastach powinny miejscowe władze mieć baczne oko na wszystkich, co grzyby na targ, lub po domach roznoszą, żeby czyto umyślnie, czyli téż z niewiadomości, szkodliwych nie sprzedawali.

Nim się grzyby na pokarm przyrządzą, trzeba je dla ostrożności dobrze w occie wypłukać, a nawet i wygotować. Radzi się także wziąść kawałek grzyba w usta i żuć: jeżeli ma smak ostry, palący i odrażający, jest na pokarm niezdatny; również, jeżeli w miejscu, gdzie się przełamie, wyraźnie spostrzedz się daje różnica kolorów; grzyb bowiem zdrowy powinien na przełamaniu mieć tylko jeden kolor. Podejrzane zaś są te wszystkie, które mają powierzchnią siną, zieloną, czarną, ciemno-granatową, czerwoną, lub kropkowatą, a wydają przytém woń nieprzyjemną, zgniłą, i wilgocią lipką są powleczone; niemniéj te, które mają łodygi dęte, wydrążone, lub w gotowaniu twardnieją; a wreście i te, które rosną w gęstych, wilgotnych i słonecznemu światłu niedostępnych borach, i to tak nagle rosną, że w kilku godzinach naturalnéj swojéj dochodzą wielkości. Takie zaś, na których powierzchni znajdują się zdechłe owady, uważać trzeba za trujące. Najzjadliwsze z nich są: *bedłka muchomor* (agaricus muscurius), *bedłka mierzliwa* (ag. emeticus), *bedłka jadowita* (ag. necator), *huba łakierowana* (boletus lucadus), *smard smrodliwy* (phallus impudicus).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie bajka.

Znam już dawno dwóch braci; obydwaj złodzieje;
Lecz obydwom nie równo źle się za to dzieje.
Jeden ukradł miliony, wielkim jest nazwany,
A drugi za dziesiątki okuty w kajdany.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)